

ROZMAITOŚCI

NR.

57

Przez niedopatrzenie część nakładu poprzedniego dodatku „Rozmaitości” nosiła numer 55 zamiast 56.

—00—

Krzyżówka imieninowa



Wyrazy poziome: A3 — inaczej „pędzi”, F3 — przyimek, A4 — ton, D4 — karta, G4 — nazwa litery, 5A — dostaje się w lecie, 6C — wiadomy w matematyce, A7 — gatunek poezji, F7 — zmarły niedawno malarz polski, D9 — nazwa litery. Pionowe: A2 — rolnik, B3 — kierunek polityczny wśród bolszewików, D7 — rzeka w Rosji, C1 — zabawa, C5 — imię chłopięce, D4 — zdrobniałe imię żeńskie, D8 — nazwa litery, E4 — wypony, E8 — rodzaj gleby, F1 — zjawisko nadmorskie, F5 — „dzieło” — wspaniałość, G3 — pieniądze rumuńskie, G7 — część dramatu, H2 — polski mąż stanu.

Rządki poziome 1 i 8 — dadzą imię i nazwisko najczciodszej solenizanta. q. s.

Szarada

ul. Ludwik Magenheimer.

Dawne to były jeszcze czasy
Gdy pierwszą za tytuł używano,
A kiedy wód spłynęły masy
Zupełnie o niej zapomniano.

Druga — spółnikiem, trzecia zaś nutą,
W inną też nazwę ją osnuto,
Może litera być to fonetycznie:
Zmieniacz znaczenie wolno rozlicznie.
Całość — to wyczyn polskich rąk pracy
Szczęść-że im Boże! — życzymy rodacy.

—00—

Logogryf.

W pierwszej odszukać należy
Termin którym się czas mierzy
Szaradzie jednak zadość uczynicie
Gdy k na z zamienicie
Druga zaś nam odsłania
Znane słowo „posiadania”
Trzeciej! woła zbrodniarz skazany
Głos jego nie jest słuchany
Tylko się ktoś na boku dziwuje
Czemu w prośbie jego litera brakuje
Gdy kto Całość spotyka
Ma dział „Lwowskiego Dziennika”.

L. Magenheimer.

Endogram

Wypisać 11 wyrazów o nieparzystej liczbie głosek. Litery środkowe dadzą nazwę wojewódzkiego miasta.

Objaśnienia wyrazów: 1. Imię męskie zdrobniałe. 2. Liczba. 3. Zasłona. 4. Materiał do robót. 5. Tłuszcz. 6. Część zagłowca. 7. Budynek. 8. Sprzęt. 9. Imię męskie. 10. Zwierzę. 11. Zamek królewski.

Krz. Burzyńska.

Nagrody „Rozmaitości”.

Wylosowali następujący pp. Czytelnicy I — Almanach Świata Kobiecego O. Madurowiczowa (Jagielnica). II bezpłatny abonament naszego pisma W. Zelmanówna (Warszawa). III bilety do kinoteatru Zbign. Groch (Lwów). IV—VI 50 proc. zniżka przedpłaty: Jadw. Orlecka (Lw.), „Jackie Coogan” (Przemyśl), Stan. Hirschband (Stanisławów).

Szarady dla najmłodszych

1.

Cztery części świata pierwsza ma na czele,
Drugiego skąpiec nie wymawia śmieie,
Całość poety naszego jest imię
Co umarł w Turcji, a wprzód bawił w Rzymie.

2.

Pierwsze z drugim instrument do grania,
Pierwsze z trzecim — jest do lutowania,
A wymów całe,
Będzie okrągłe, kwaśne, dosyć małe.

3.

Trzecie z pierwszym — wiecie
Drugie z pierwszym — trzecie.

M. Popadiuk.

—00—

Rozwiązania

z Nr. 55.

Kołowrotek: 1. Stuart, 2. Orlean, 3. Flinty, 4. Badyle, 5. Ra, 6. Ta, 7. As, 8. Ar. Stefan Batory.

Szarady: 1. Fenomen, 2. Bartel, 3. Kotara.

Tajemnica komisarsza policji: 1) RESTAURATOR, 2) DEKORATOR, 3) MODNIARKA, 4) NAUCZYCIELKA, 5) AKWIZYTOR.

Telegram: Kto się bardzo lubi, ten się także i czubi.

Zagadka wieżowa: „Nie pytaj próżno o przyszłe losy — lecz otwórz ducha — na wszystko piękne, pogodne oczy”.

Składanki: 1. Salamanka, 2. Upsala, 3. Heidelberg, 4. Sorbona, 5. Oxford, 6. Cambridge, 7. Paryż, 8. Padwa, 9. Kraków, 10. Wiedeń.

—00—

Skrzynka pocztowa.

P. N. L. we L. Szarad i krzyżówek mamy huk, niech Pani spróbuje swego talentu na innym polu. Tak zawsze nakłaniamy Czytelników: próbujcie swej inwencji, nie chodźcie utartymi szlakami!

—00—

KONKURSOWY FELJETON „ROZMAITOŚCI”.

GDZIE FAŁSZ?

Niedawno odkryto w archiwach wojsk aljańskich rękopisy pamiętników Polaków — wojskowych armii francuskiej. Cytujemy z nich wyjątki i rozpisujemy konkurs na odkrycie, które z nich są fałszywe, a które prawdziwe.

I.

... na lunecie naszych okopów broniły się już tylko szczątki mojego pułku. Aprosze i bastjon zawałone były trupami, rozbite przez armaty Anglików, artylerja pana markiza, ustawiona na kulisy głównych okopów, umilkła.

Nieprzyjaciół otrzymał świeże wzmocnienie: oto zadudniały kobzy i Highlanderzy poczęli walić na nas, już wspinali się na przedpiersia naszych umocnień.

Nasz dowódca, poprawiając peruki i żabotaś, krzyknął: „Granatem!” i zaczęliśmy obrzucać Szkołów granatami...

(Pamiętnik z czasów wojny sukcesyjnej hiszpańskiej).

II.

...jasno już, choć nawet trzeciej jeszcze nie było: zwyczajnie z końcem czerwca. Chłód poranka trząsł nami, markotno każdemu szaserowi robiło się, bo dolatujący huk niespokojnego morza

ciągle przypominał, jak daleko jesteśmy od Ojczyzny. Powieki niewyspane ruszały się jakby kto galki oczne piaskiem wysypał — ciągle na koniu, ciągle na rekonesansie.

Awangarda wróciła z oznajmieniem, że we wsi nieprzyjaciela niema.

Wjeżdżaliśmy w uśpioną wieś; tylko psów szczekaniem witani. Ah, jakbym rad był zasnąć, choćby w murzyńskiej, śmierdzącej chałupie!

Nagle gruchnął strzał: jeden, drugi, trzeci, potem cała salwa. Koło mnie kwiknął rozpaczliwie koń przedniego szasera, za mną ktoś jęknął: „Jezu Milatyński!” — pierwszy pluton skłębził się. A strzały padały, Drzwi były zamknięte. Okien Murzyny nie mają, za płotami nikogo nie było! Półszwadron byłby spletał się na przepadłe, gdyby nie gromka komenda porucznika, który szablą pokazał na strzechy chałup...

(Pamiętnik z wyprawy na San Domingo).

III.

...może z jakie dwa tysiące kroków przed nami leżał na polach tyraljerka nieprzyjacielska. Widzieliśmy białe plamki mundurów austriackich, przyklepione do ziemi. Dobrze im tam było leżeć, bo krył ich dość wysoki wał, błędnący wzdłuż gościńca.

Huk bitewny wzmagął się: już i „nasz” nieprzyjaciół zaczął nas ostrzeliwać. Syptała się gęsta palba, kule łopotały głośno po konarach i badyłach zaroślaków. Ale strzelali kiepsko! Kite od-

strzelili jednemu nowicjuszowi z wołyżerskiej kompanji.

Przycwalał adjutant marszałka Berthier z rozkazem. Poderwali się i dalej na Austrjaków. Byliśmy już na tysiąc kroków przed „białymi”. Dostrzegliśmy, jak nieprzyjaciół bał się nas. Żołnierze austriacy opierali karabiny na wale przydrożnym i strzelali w nas, na oślep, bo sami przyklepili się w strachu wielkim do ziemi. Gnaliśmy naprzód z okrzykiem „Vive l'Empereur!”...

(Pamiętnik nieznanego autora).

IV.

...jedziemy i jedziemy: dzień i noc, dzień i noc. Łeb już pęka od stuku kół na szynach. Ciągłe sapie lokomotywa, wlokąc się z nami, i ciągle druty telegraficzne suną się z nami wzdłuż toru, to kłaniając się nam w dół, to wysuwając się ku górze.

Koledzy moi już stępieli — już ich nie cieszą napisy kredą na wagonie: „a Berlin!”, ani to, że na najbliższej stacji Marszałek odbędzie rewję naszych wojsk. Może sam Cesarz będzie? Ja się cieszę. Wciąż sobie powtarzam: „Bóg z Napoleonem, Napoleon z nami!”...

(Z listu żołnierskiego).

*

Za trafne, i należycie umotywowane rozwiązanie — piękna nagroda.

—00—